

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/1876,Prezydent-RP-quotDecyzje-Waszyngtonu-przyjalem-z-niepokojemquot.html>

28.04.2024, 02:17

Prezydent RP: "Decyzję Waszyngtonu przyjąłem z niepokojem"

Tekst Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, opublikowany w dzienniku "Fakt", 18 września 2009 roku.

Od czasu, gdy 20 lat temu odzyskaliśmy wolność, musimy także odpowiedzialnie zabiegać o własne narodowe bezpieczeństwo. Służą temu pokojowe, a najlepiej przyjazne, relacje z innymi państwami, międzynarodowe strategiczne sojusze, a wreszcie realna siła własnego państwa. Siła nie tylko militarna, choć tej oczywiście nie należy zaniedbywać, bo potrzebujemy sprawnych, dobrze wyszkolonych, uzbrojonych i odpowiednio licznych żołnierzy. To nigdy nie ulegało wątpliwości, a historia dodatkowo przypomina tę prawdę.

Ale doświadczenia z przeszłości oraz realna ocena globalnego bezpieczeństwa nakazują również podejmowanie solidarnych, międzynarodowych inicjatyw służących umacnianiu i poszerzaniu obszaru wolności i pokoju. Temu między innymi służy nasza obecność w NATO, temu też służą zagraniczne misje naszego wojska. Od lat Polska aktywnie uczestniczy w politycznych i militarnych zabiegach na rzecz wspólnego międzynarodowego dobra. Niewątpliwym przykładem tych starań jest nasz obecny i niedawny udział w operacjach wojskowych w Afganistanie i Iraku. Dzieje się tak, choć niestety często musimy płacić zato wysoką cenę, cenę życia i zdrowia naszych żołnierzy. Interes narodowy wymaga również podejmowania innych działań, które przyczynią się do wzmocnienia stabilizacji i bezpieczeństwa Polski, jak i innych państw Europy. Służyć temu miała tarcza antyrakietowa - realny gwarant strategicznego partnerstwa polsko-amerykańskiego. Obecność amerykańskich wojsk i instalacji militarnych umacniałaby nie tylko Polskę, ale także inne państwa regionu centralnej Europy. To umacniałoby także potęgę NATO i stabilizująco oddziaływało na państwa, których władze nie podzielają naszych idei i naszego systemu wartości. Gdzie wciąż występuje deficyt wolności i demokracji, a używanie przemocy jest nie tylko doktryną.

Instalacja tarczy w Polsce i Czechach byłaby poważnym krokiem na rzecz zapobiegania różnym niepokojącym tendencjom w naszym regionie świata. Dawałaby też gwarancje, że nie powstanie "szara strefa bezpieczeństwa" między NATO-wskimi państwami centralnej i zachodniej Europy a regionem położonym na wschód od granic naszego państwa. Bo taki scenariusz byłby niezwykle groźny zarówno dla Polski, jak i naszych sąsiadów - państw Europy Środkowo-Wschodniej. Moje poparcie dla projektu tarczy w Polsce wynika również z przekonania, iż stała obecność militarna Stanów Zjednoczonych w Europie po drugiej wojnie światowej była i pozostaje korzystna dla pomyślności i rozwoju naszego kontynentu. Warto o tym pamiętać, wspominając datę 1 czy 17 września 1939 r. Dlatego pogłębianie współpracy transatlantyckiej powinno być jednym z priorytetów polskiej i europejskiej polityki bezpieczeństwa. W moim przekonaniu inicjatywa budowy tarczy antyrakietowej na naszym terytorium stanowiła szansę na podniesienie poziomu strategicznych relacji polsko-amerykańskich.

Dlatego też informacje o zawieszeniu przez administrację amerykańską planów budowy bazy tarczy antyrakietowej w Polsce lub o radykalnej zmianie tych planów przyjąłem z niepokojem. Liczę teraz, że nasi sojusznicy przedstawią propozycje związane z deklaracją o strategicznym partnerstwie, która została podpisana w sierpniu zeszłego roku. Obejmuje ona nie tylko dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa dla Polski, ale także perspektywy współpracy w sektorze obronnym i czasowe przekazanie baterii rakiet Patriot. Teraz oczekuję

konkretów.

Wiem, że część winy za obecną sytuację ponosi polska dyplomacja i administracja. W procesie negocjacji ze stroną amerykańską, począwszy od końca 2007 roku, brakowało poczucia, że rządowy ośrodek władzy w kraju podziela przekonanie o strategicznym charakterze obecności amerykańskiej nad Wisłą. Tak istotne dla przyszłości Rzeczypospolitej zagadnienie stało się, niestety, elementem ostrej rozgrywki wewnętrznej. Z Waszyngtonu płynęły sygnały, że administracja amerykańska nie jest przekonana, już nawet po ubiegłorocznym podpisaniu umów, że strona polska jest zdeterminowana do ich realizacji. Długotrwałe negocjacje zdawały się tę obawę potwierdzać. Musimy z obecnej sytuacji wyciągnąć wnioski, bo dobro Polski tego wymaga.

Źródło: "Decyzję Waszyngtonu przyjąłem z niepokojem", Fakt, 18.09.2009



Prezydent.pl

[Tweetnij](#)